

Mirosław Długosz
Dennis Meadows
Elżbieta Naumienko

Prywatyzacja inaczej

Jak ratować środowisko naturalne?

Co stanowi miarę sukcesu gospodarczego? Dla społeczeństw krajów Europy Środkowej i Wschodniej punktem odniesienia jest najczęściej standard życia w krajach zachodnich. Sukces jest więc postrzegany przez pryzmat sklepowych witryn i pólek, dostępności atrakcyjnych towarów, relacji dochodów i cen. Kategorie takie jak inflacja, równowaga rynkowa, dochód narodowy stanowią z kolei kluczowe elementy dyskusji polityków i strategów gospodarczych. W potoku słów, wśród problemów, które w rzeczywistości są tylko narzędziami i środkami do celu, znika wartość najwyższa – nasze życie. Trzeba nie lada skupienia i refleksji, aby w natłoku codziennych zdarzeń dostrzec to, co najważniejsze. Miarą sukcesu gospodarczego mogą być pełne półki. Może nią być wysokość dochodu narodowego na jednego mieszkańca. Ostateczną miarą sukcesu może też być długość naszego życia. Jeśli zastanowimy się choć przez chwilę nad liczbą czynników, które na nią wpływają oraz nad znaczeniem tego miernika (tej wartości!), to stwierdzimy, że trudno o wskaźnik równie przemawiający do wyobraźni.

Według badaczy zajmujących się przyczynami zgonów i czynnikami chorobotwórczymi, jakoś środowiska naturalnego stanowi aż 21 procent wszystkich elementów wpływających na średnią długość życia ludzi w danym kraju. Stan środowiska jest też – naszym zdaniem – najbardziej egalitarnym czynnikiem decydującym o długości życia. Trudno przed nim uciec, dotyka niemal wszystkich bez względu na ich indywidualny poziom stopy życiowej. Jest też z nami stale, wokół nas i we wnętrzu naszego organizmu, w powietrzu, którym oddychamy, w produktach, które spożywamy, w wodzie, którą pijemy. To prawdy oczywiste, ale czy tak często rzeczywiście się nad nimi zastanawiamy? Ile miejsca w kampaniach wyborczych i programach przemian prezentowa-

nych społeczeństwom państw Europy Środkowej i Wschodniej – obszaru pustyni ekologicznej – zajęły te problemy?

Fakty I

Polska uchodzi za kraj o najbardziej skryzalizowanym i konsekwentnie realizowanym programie przebudowy gospodarczej. Równocześnie według oficjalnych danych 27 rejonów tego kraju uznano za ekologicznie zagrożone. Na terenach tych mieszka około 13 milionów ludzi, czyli 1/3 narodu. Tylko nieco ponad jeden procent zasobów wody spełnia normy przydatności do bezpośredniego spożycia. Sześciodziesiąt pięć procent zasobów wody na Śląsku nie nadaje się nawet do ogólnych celów przemysłowych. Lista stężeń i przekroczeń dopuszczalnych norm zanieczyszczeń wody, gleby i powietrza jest alarmująca. Jest też niestety zbyt długa, abyśmy mogli ją tutaj zamieścić. Umieralność mężczyzn w wieku od 40 do 60 lat – mimo znacznych postępów medycyny – powróciła do poziomu z 1952 roku. W czasie gdy w Europie Zachodniej średnia długość życia osiąga 75 lat, w Polsce zaczęła się ona znowu obniżać i jest obecnie o około dziesięć lat niższa. Wzrost wskaźnika umieralności zanotowano zresztą w całej Europie Wschodniej i Środkowej. Rośnie liczba poronień, dzieci urodzonych wcześniej lub z tzw. niską masą urodzeniową. Stwierdza się rosnącą zatrważającą liczbę zmian genetycznych, wzrost zagrożenia onkologicznego i wiele innych niepokojących zjawisk. O wszystkich niebezpieczeństwach i stopniu ich natężenia nie wiemy. Nie prowadzi się właściwie żadnych (poza tymi na skalę eksperymentalną) badań przydatności do spożycia żywności i plodów rolnych. Są w Polsce całe regiony, w których nie ma nawet najprostszycy przyrządów pomiarowych do wykonywania takich analiz. Rapor-

ty na temat zagrożenia ekologicznego i sytuacji zdrowotnej są przez obecne władze publikowane równie niechętnie jak w latach rządów komunistycznych.

Fakty II

Mazowieckie Zakłady Rafinerii i Petrochemiczne w Płocku są największym polskim przedsiębiorstwem przemysłowym. Na liście „pięciuset” zajmują co prawda od lat drugie miejsce, ale ich konkurentem do palmy pierwszeństwa jest Polmos, firma sztucznie utworzona z rozrzuconych po całym kraju, samodzielnych zakładów. Płocka Petrochemia to także jedna z największych bomb ekologicznych w Polsce. Nie bez powodu przedsiębiorstwo to znalazło się na liście 80 najbardziej uciążliwych dla środowiska, opublikowanej przez ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa. O uciążliwości ekologicznej tych zakładów z pewnością znacznie więcej opowiedzieliby mieszkańcy Płocka i jego okolic. Wstrząsające są opinie płockich lekarzy, a zwłaszcza położników.

Te same zakłady, o których mowa wyżej, w 1989 roku osiągnęły zysk netto w wysokości ponad 350 miliardów złotych. Z tego 50 miliardów przeznaczono na inwestycje. Na inwestycje wpływające na jakość środowiska naturalnego przeznaczono około ... 3 miliardów złotych. Zdaniem specjalistów za porównywalną kwotę można na Zachodzie nabyć jeden przewoźny (zainstalowany na samochodzie), wyspecjalizowany zestaw do monitoringu zanieczyszczeń. Tego typu urządzenia są traktowane jako elementarne i proste stanowiska kontroli emisji szkodliwych substancji.

Po opublikowaniu w styczniu 1990 roku listy największych „trucielii” minister ochrony środowiska zobowiązał umieszczone na niej przedsiębiorstwa do przygotowania krótko- i długofalo-



wego programu „przedsięwzięć techniczno-eksploatacyjnych niezbędnych dla przystosowania działalności tych zakładów do wymagań ochrony środowiska”. Działania zadeklarowane przez Petrochemię pozostały w skali, którą – gdyby nie powaga sytuacji – można byłoby nazwać śmieszną. Minister po raz kolejny zalecił opracowanie programu bardziej radykalnego i skutecznego.

Pozorna sprzeczność interesów

Różnice w traktowaniu problemów ochrony środowiska i skutki ich niedoceniania widać nie tylko w realnej gospodarce. Od kilku lat wykorzystujemy w szkoleniu kadr kierowniczych różnych szczebli (w różnych krajach) grę decyzyjną o nazwie STRATEGEM-1. Gra ta ukazuje kompleksowe problemy rozwoju gospodarczego. Jednym z uwzględnionych w grze obszarów jest ochrona środowiska. Większość uczestników tej gry w Polsce i w innych krajach tej części Europy (rozgrywalismy ją także między innymi w Związku Radzieckim, republikach nadbałtyckich, na Węgrzech) postrzega inwestycje związane z ochroną środowiska jako konkurencyjne względem rozwoju gospodarczego. Ich strategię można najkrócej streścić w następujący sposób: „najpierw rozwiążemy problemy gospodarcze, a potem – jak już będzie nas na to stać – zajmujemy się środowiskiem naturalnym”. To nie jedyny zresztą schemat. Podobnie traktowane są (tak związane przecież z ochroną środowiska) problemy wysokiej energochłonności i materiałochłonności gospodarki.

W Polsce gra ta była rozgrywana na różnych szczeblach decyzyjnych (1). Strategie podejmowane przez niemal wszystkich uczestników są niepokojącym wskaźnikiem stanu świadomości gospodarczej i ekologicznej zarówno elit politycznych, menedżerów, studentów i innych grup, które dziś lub w przyszłości będą decydować o losach kraju. Podobnie sytuacja wygląda w innych państwach tego regionu.

W krajach zachodnich działania na rzecz ochrony środowiska postrzegane są zupełnie inaczej. Mają one nie tylko wymiar moralny czy etyczny, ale są coraz częściej traktowane jako czynnik rozwoju gospodarczego. Gdyby wprowadzić i egzekwować w Europie Wschodniej normy „czystości chemicznej” żywności, to znaczna jej część (według ostrożnych szacunków około 30 procent) musiałaby ulec zniszczeniu. To w istotnym stopniu zmieniłoby sytuację ekonomiczną. Podobnych przykładów można podać więcej. Zła jakość wody to na przykład szyb-

sze zużywanie się wielu urządzeń i instalacji przemysłowych czy choćby rur w naszych mieszkaniach.

Nie ulega wątpliwości, że następstwa zaniedbań ekologicznych są w wielu przypadkach nieodwracalne, a nakłady na zapobieganie dewastacji środowiska są bardziej efektywne niż nakłady na likwidację skutków zanieczyszczeń. Będą one zresztą tym bardziej efektywne, jeśli połączymy je z nakładami na restrukturyzację gospodarki, obniżenie jej energochłonności i materiałochłonności. Korzystne sprzężenia zwrotne, jakie tu wystąpią, przyniesić mogą efekt systemowy, którego skutki ujawniają się w wymiarze czysto ekonomicznym, jeśli też wpłyną pozytywnie na kształtowanie szeroko pojętych warunków życia.

Prywatyzacja a środowisko

Stan środowiska naturalnego we wszystkich krajach Europy Środkowej i Wschodniej jest alarmujący. Przez wiele dziesiątków lat państwa te nie potrafiły skutecznie oddziaływać na przedsiębiorstwa, których były właścicielami i zarządcami. Jeśli nie podjęły i nie rozwiązały tego problemu kolejne ekipy poprzedzającej formacji politycznej, to czy są jakiegokolwiek szanse, że zajmą się nim przedstawiciele i elity władzy odradzającej się w tych krajach formacji kapitalistycznej? Czy dążenie do maksymalizacji korzyści ekonomicznych w krótkim horyzoncie czasu nie spowoduje wzrostu zagrożeń ekologicznych?

Polska jako pierwsza przedstawiła spójny program prywatyzacji i przekształceń własnościowych. Niestety ani w dyskusjach nad tym programem, ani w pierwszym okresie jego realizacji nie zwrócono uwagi na problemy ochrony środowiska. Zajęcia się tymi problemami nie gwarantuje stan świadomości ekologicznej przyszłych właścicieli ani też instrumenty oddziaływania na działalność i strategię tych przedsiębiorstw wykształcone na szczeblu centrum decyzyjnego czy terenowych (samorządowych) organów władzy. Proste recepty typu „teraz to już nie nasze, ale wasze przedsiębiorstwo. Jeśli będziecie zatruwać, to wam je zamknijemy” to przykład myślenia skrajnego i w skali systemowej szkodliwego. Aby uniknąć takich sytuacji, proponujemy podjęcie działań, które będą bardziej skuteczne. Konieczna jest zasadnicza zmiana świadomości ekologicznej. Tę świadomość uważamy bowiem za najbardziej skuteczny oręż w walce o nasze przyszłe warunki życia.

Jednym z przedsięwzięć w tym zakresie jest opracowany przez nas la-

tem 1990 – tuż po uchwaleniu przez polski parlament ustaw prywatyzacyjnych – program badawczy (2), ramach tego programu mamy zamiar między innymi:

- przeprowadzić w prywatyzowanych przedsiębiorstwach badania dotyczące strategii inwestycyjnych, w tym zwłaszcza w odniesieniu do inwestycji związanych z ochroną środowiska;

- przeprowadzić cykl seminariów dla przedstawicieli parlamentu, urzędów centralnych, rad nadzorczych i dyrekcji przedsiębiorstw; w trakcie tych seminariów zaprezentujemy (wykorzystując metody symulacyjne i gry decyzyjne) makroekonomiczne i mikroekonomiczne konsekwencje zaniedbań w sferze ochrony środowiska;

- zastosować metody symulacyjne i gry decyzyjne do projektowania i testowania nowych rozwiązań legislacyjnych (w tym opartych na doświadczeniach krajów wysoko rozwiniętych) związanych z oddziaływaniem narzędziami natury finansowej i ekonomicznej (ulgi inwestycyjne, kredyty, ulgi podatkowe, kary etc.) na kształtowanie pożądanych zachowań organizacji gospodarczych w zakresie ochrony środowiska;

- propagować wprowadzenie do programów szkół businessu i innych ośrodków kształcących menedżerów zajęć (w tym także metod symulacyjnych i gier decyzyjnych) ukazujących negatywne skutki ekonomiczne (w wymiarze makro- i mikroekonomicznym) i społeczne niedoceniania zagrożeń ekologicznych.(3)

W przedsięwzięciach tych chcemy szeroko stosować metody symulacyjne i gry decyzyjne. Starochińska sentencja (przypisywana Konfucjuszowi, choć jak wiele starochińskich sentencji być może wymyślona całkiem niedawno) „Słyszałem i zapomniałem, widziałem i pamiętam, zrobiłem i zrozumiałem”, pozwala nam wierzyć, że dzięki tym metodom uda nam się choć w części spowodować zmianę ekologicznej etyki i wrażliwości kadry menedżerskiej. Być może, dzięki temu polskie przedsiębiorstwa wejdą równocześnie z najbardziej rozwiniętymi krajami świata w tak zwaną czwartą fazę rozwoju zarządzania przedsiębiorstwem. Wielu zachodnich ekspertów nazywa ją fazą ekologiczną. Twierdzą oni, że – po okresie gdy o sukcesie menedżera decydowała umiejętność dopasowania ludzi i maszyn, po okresie dominacji nurtu administracyjnego, po rewolucji wywołanej pojawieniem się w wielkich korporacjach koncepcji kultury organizacyjnej – nadeszły czasy, gdy o powodzeniu przedsiębiorstwa decydować będzie stopień jego integracji ze środowiskiem naturalnym.

Ewa Synowicz

Jednolity rynek Wspólnoty Europejskiej

Szanse i zagrożenia dla Polski

E. Synowicz – Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego.

Wspólnota Europejska obejmuje trzy ugrupowania integracyjne: Europejską Wspólnotę Węgla i Stali powołaną w 1951 r., Europejską Wspólnotę Energii Atomowej oraz Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Od 1967 roku wymienione wspólnoty funkcjonują w oparciu o wspólną strukturę instytucjonalną określoną przez Traktat Rzymski powołujący Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG). EWG zmierza do szeroko pojętej integracji gospodarek. Obecnie w skład Wspólnoty wchodzi dwanaście państw (Belgia, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Portugalia, RFN, W. Brytania, Włochy) zaś kolejne cztery kraje (Austria, Malta, Cypr i Turcja) zgłosiły formalny wniosek o członkostwo. Największe szanse na przyjęcie mają Austria i Malta, jednakże przypuszcza się, że nie nastąpi to wcześniej niż w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Traktat Rzymski powołujący do życia EWG – zwaną dalej Wspólnotą Europejską – mówił w swej preambule o stworzeniu podstaw ściślejszej współpracy, która, usuwając bariery dzielące Europę, miała stymulować postęp gospodarczy i społeczny krajów wchodzących w skład powstałego ugrupowania integracyjnego oraz prowadzić do jedności ekonomicznej,

a z czasem i politycznej. Dla osiągnięcia powyższych celów Traktat zobowiązywał państwa członkowskie do podjęcia następujących działań:

- zniesienia w obrocie między krajami członkowskimi cel oraz ograniczeń ilościowych i innych temu podobnych ograniczeń we wzajemnym handlu;
- ustanowienia wspólnej taryfy celnej i wspólnej polityki handlowej wobec państw trzecich;
- zblżenia między krajami członkowskimi przeszkód w swobodnym ruchu osób, usług i kapitału;
- wprowadzenia wspólnej polityki rolnej i transportowej;
- ustanowienia wspólnych zasad konkurencji;
- zblżenia ustawodawstwa poszczególnych krajów w zakresie niezbędnym do funkcjonowania wspólnego rynku;
- powołania Europejskiego Banku Inwestycyjnego, który poprzez utworzenie nowych zasobów finansowych ułatwi rozwój gospodarczy EWG.

Dynamika, jaka towarzyszyła procesom integracyjnym w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Wspólnoty, obniżyła się znacznie w latach siedemdziesiątych i ulegała znacznemu pogorszeniu, zwłaszcza w obliczu recesji gospodarczej towarzyszącej kryzysom naftowym. Zahamowanie tempa wzrostu gospodarczego w Europie wpłynęło na powiększenie się luki technologicznej, jaka dzieliła kraje tego

regionu od USA i Japonii. Rozszerzenie ugrupowania o nowe kraje członkowskie reprezentujące w przeważającej części niższy poziom rozwoju ekonomicznego, przy jednoczesnym zahamowaniu tzw. integracji w głąb stworzyło szereg dodatkowych problemów społeczno-regionalnych, w tym 11% stopę bezrobocia.

Istotnym utrudnieniem dla pogłębienia integracji były niektóre rozwiązania instytucjonalne we Wspólnocie,

przede wszystkim warunków jednomyślności przy podejmowaniu decyzji przez Radę Ministrów – główny organ ustawodawczy. Przyczyniło się to m.in. do niepowodzenia w tworzeniu wspólnego rynku wewnętrznego we Wspólnocie. Usunięcie przeszkód celnych i ograniczeń ilościowych w handlu między krajami członkowskimi nie wystarczyło bowiem do stworzenia obszaru o swobodnym przepływie towarów, usług, ludności i kapitału. Pozostałe bariery fizyczne (kontrolne graniczne), techniczne (różnorodne normy, standardy i przepisy prawne) i fiskalne (różne systemy podatków pośrednich) nie tylko nie zostały zlikwidowane, lecz uległy nawet wzmocnieniu w ramach zaostrzania się protekcyjizmu narodowego. Prowadziło to do zakłócenia konkurencji i pociągało za sobą znaczne koszty ponoszone przez przedsiębiorstwa i konsumentów.

JAK RATOWAĆ ŚRODOWISKO NATURALNE?

Pamiętamy także, że wiele negatywnych zjawisk i zagrożeń ekologicznych może się ujawniać zgodnie z zasadą wzrostu wykładniczego. Jego istotę najlepiej oddaje następująca zagadka. Rosnąca w stawie lilia wodna ma jeden liść. Każdego dnia liczba liści podwaja się: drugiego dnia są dwa liście, trzeciego cztery, czwartego osiem i tak dalej. Pytanie brzmi: „jeśli staw wypełni się liśćmi trzydziestego dnia, to którego dnia będzie wypełniony w połowie?” Odpowiedź „dwudziestego dziewiątego”. (4)

* * *

Program wzbudził bardzo duże zainteresowanie w polskim parlamencie, Ministerstwie Przemysłu i Ministerstwie Przekształceń Własnościowych. To nasi sojusznicy, a jednocześnie potencjalni, aktywni uczestnicy samego programu. Wierzmy, że znajdziemy dalszych sprzymierzeńców. Istnieje możliwość rozszerzenia realizacji programu na inne państwa Europy Środkowej i Wschodniej. Do przedstawionych tu problemów będziemy z pewnością wracać także na łamach „Przeglądu Organizacji”.

Mirosław Długosz
Dennis Meadows
Elżbieta Naumienko

1. Zob. M. DŁUGOSZ: *Gry decyzyjne w badaniach i doskonaleniu organizacji*, PWE, Warszawa 1990

2. M. DŁUGOSZ, D.L. MEADOWS, E. NAUMIENKO: *Reducing Environmental Damage From Privatization of Enterprises in Eastern Europe*, Research Projekt, University of New Hampshire, 1990

3. Zob. E. NAUMIENKO, M. DŁUGOSZ: *Dennis Meadows – jeszcze nie jest za późno*, „Przegląd Organizacji” 11/1989

4. Zob. D.H. MEADOWS, D.L. MEADOWS i in.: *The Limits to Growth*, Universe Books, N.Y. 1972 (polski przekład *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa 1973)